

NUMER KARNAWAŁOWY.

Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20.

Wal. poczt. opłac. gotówką.

# WROBLE <sup>na</sup> DACHU

Nr. 5. (85).

Rok III.

31. I. 1932.

Cena 30 gr.



Keller

Z PRĄDEM CZASÓW:

„Powrót taty do... mamy“!...

Rys. S. Keller, Warszawa

*I wstecz i naprzód i naprzód i wstecz —  
Ten ruch z kobietą to słodka jest rzecz.  
Przez tiul i jedwab wyczuwasz jej akt  
Byłe się zgodzić, byłe trafić w takt.*

*W ogromnej sali, przy skocznej muzyce,  
Kręcą się samcy i piękne samice.  
Jedna płeć z drugą wchodzi w związek ścisty  
Krew tętni w żyłach i szaleją zmysły.*

*Nie bierz koszulki dziewczeczko kochana  
Suknia na ciele leży jak ulana,  
Pod nią piersiątką twe kształtne i śliczne  
Przypominają dzwonki elektryczne.*

*Walc to nudziarstwo, mazur to łamańce  
Huppa i rumba, to są modne tańce.  
Pary w uścisku gorącym się łączą,  
Czasem się nogi z nogami poplączą.*

ZBIERZCHOWSKI  
HENRYK

B  
A  
L

*Pewna staruszka, będąc raz na balu,  
Do otoczenia rzekła pełna żalu:  
„Za moich czasów ludzie się kochali  
W swoich sypialniach, nie w balowej sali“.*

*Dzisiejsze suknie to jedwabiu strzępek,  
Z tyłu po krzyże a z przodu po pępek.  
Dawniej kobieta ileż miała gustu?  
Gdy kawaleczek pokazała biustu,*

*To wnet pytała męża lub kochanka,  
Czy nie potrzebna na ciasto firanka.  
Dziś mąż się pyta, zapłaciwszy stono:  
„Czyż już na bal się rozebrała żono?“.*

*I wstecz i naprzód i naprzód i wstecz —  
Ten ruch z kobietą to słodka jest rzecz.  
Przez tiul i jedwab wyczuwasz jej akt,  
Byłe się zgodzić, byłe trafić w takt.*

## W niedalekiej przyszłości.

Rys. Charlie, Kraków



— Czy można pana prosić do tańca?...

## Jeszcze wyrok.

Moniek Bimberg ma papugę i zmartwienie. Papuga jest dziwnie małowówna, a zmartwienie wypływa z jej powodu. Oto, jedyne zdanie, jakie umie ona wypowiedzieć jest: „PRECZ Z RZĄDEM“. Moniek jest nieostrożny, więc chwali się swoją papugą każe jej to wkółko powtarzać. Jakiś znajomy — świnią, zadenuncjował Monka policji. Aresztowano go. Moniek staje przed sądem. Nie traci humoru.

— Czy prawdą jest — pyta sędzia — że oskarżony prowadził działalność antypaństwową?

— Ja nie, Papuga.

— A kto ją tych słów nauczył?

— Ja.

— Oskarżonemu grozi za to wysoka kara pieniężna i więzienie z §§... k... k... Co oskarżony ma na swoją obronę?

— Panie sędzio! Ja ją tak nauczyłem przed rokiem 1926. Słowo honoru. Żebyh tak był zdrow! Auf mane mues!

Moniek ma szczęście. Uniewinniono go.

## Jego Wysokość na balu.

Rys. S. Keller, Warszawa



— Ty widzisz Wacek taką grandę — przychodzi taki sobie, taki „maharadża“ i „staluje“ tylko wodę sodową...

## BAL MAS(T)KOWY, CAR...NAWAŁOWY i KOS(TEK)JUMOWY.

Ra(pa)port naszego sprawozdawcy:

Tradycja karnawału w roku bieżącym załamała się: dawniej mieliśmy jeden karnawał, ale polityka zrobiła swoje — mamy teraz podwójny karnawał.

Obóz prorządowy demonstracyjnie obchodzi car...nawał, opozycja obchodzi kar...nawał, reszta ludności obchodzi... się bez karnawału, bo ma za...pusty worek z walutą. Kryzys!

I tłusty czwartek nie utrzyma się w tradycji. Osobnem rozporządzeniem ministerjalnem obowiązywać ma *szezupły* czwartek. W okólniku będzie powiedziane, że każdy powinien należeć do P. K. O., t. j. do *Polskiej Konieczności Oszczędnościowej*.

Takie nastroje są wśród opozycji, wśród zaś propozycji (sanacja) panuje skłonność do zwalczania defetyzmu przez urządzenie szeregu zabaw i bankietów w myśl przysłowia: „zastaw się a pobaw się“ lub: „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“, a za Marszałka Dziadka baw się do ostatka. Stąd ostatki w Polsce są wspaniałe, jak nigdy. Wszyscy bowiem gonimy... *ostatkami*.

Te bale należą do kategorii państwowo-wytwórczych. Mają za zadanie wytwarzać nastrój, słowem wyścig... Ministerstwa... pracy i opieki... stołecznej. Warszawa nadaje ton. Panowie kółeczko... prorządowe! En... awans!

Na balach tych obowiązuje strój wieczorowy i na...strój prorządowy. Frakcja BBS występuje we frakach, jeden minister Kühn wyróżniał się smo...kühngem. Kontre...*dańca* prowadził gen. Daniec, car...walca i car...dasza — min. Car. Pułkownik Beck tańczył rumba...k, i odśpiewał solo cygański romans „Kaz...bek“.

Część taneczną zakończył staropolski mazur z solistami w pierwszej parze: Radziwiłł i Wiślicki, ten ostatni wygłosił starozakonne: „Kochajmy się!... jak Żydzi, liczymy się, jak bracia... Piłsudscy“.

W koncertowej części *katzenjammeralnej* pierwsze skrzypce dzierżył Wieniawa. Matuszewski grał na *organie*... prorządowym, Beck — na *Bek*...steinie.

Bale kostjumowe reprezentowały się niemniej okazałe. Minister Skarbu wystąpił jako Gandhi, Józef Beck przebrał się za Józefinę Backer, Prystor jako rzymski prystorjan, Dziadosz udawał dziadka, Dziadek udawał Centrolwa, a Wieniawa — abstynenta. Kostek Biernacki przebrał się za Weneckiego Djabła... Zwycięzcę. Taki to był bal w sferach prorządowych, bal *Kost(ek)jumowy*. Opozycja, więźniowie brzescy urządzili bal *Mas(t)kowy*. Opozycja, więźniowie domu... poprawy. Herman Lieberman przebrał się za sędziego Hermanowskiego i zgłosił swoje lieberman veto co do wyroku. Stronę wokalną reprezentował Pragier, śpiewając same najnowsze praglery sezonu. Urządzono żywy obraz szańców, śpiewając:

„Twierdzą nam będzie każdy Bug,  
Tak nam powiada Strug!“.

— Na zakończenie zabawy wyjechali kuligiem do... Brześcia wśród wzajemnych życzeń pomyślnego *nowego* (wy)roku.

Leon Sobociński.

## „Wróble na dachu“ ćwierkają :

...że w procesie brzeskim *Sawicki* był tylko kibicem.

...że *Benito Mussolini* polskim legionistom podczas ich bytności w Rzymie ka zał się nazywać *Bebe...nito* Mussolini.

...że nazwisko *Wiślicki* używane jest w liczbie mnogiej, liczba pojedyncza bę dzie *Wiśl...icek*.

...że więźniowie brzescy powiadają, iż wszystkie drogi prowadzą do zmiany — re...żymu.

## Na komisji rozbrojeniowej.

W czasie dyskusji na komisji rozbroje- niowej, kiedy żądano od niego deklaracji w sprawie rozbrojenia, delegat Polski oświadczył:

— Niech się naprzód *Wohnut* rozbroi

## Szczęśliwe znaki...

Proj. H. I. Polit.

B. B.

Oto naoczny dowód ścisłego związku sa- nacji z „trzynastką“!...

## Sprawozdania balowe.

Gdy sprawozdanie pisze sportowiec:

Publiczności około trzech tysięcy. Po pierwszej rundzie rumby odpadła do bu- fetów połowa graczy. Po pauzie tempo wzmogło się. Kilkanaście par zdyskwalifi- kowało się samo, odchodząc z boiska ta- necznego do zaciszniejszych miejsc. Jedna z tancerek czynnie znieważyla swego partnera w białej koszulce frakowej za nieprzepisowy ruch przy tańcu. Wśród publiczności rozległy się okrzyki oburze- nia: „Ręka, ręka — wołano. — Gdzie sę- dzia?“ Gwizdek policjanta przerwał wal- kę tanezną.

Gdy sprawozdanie pisze poborca po- datkowy:

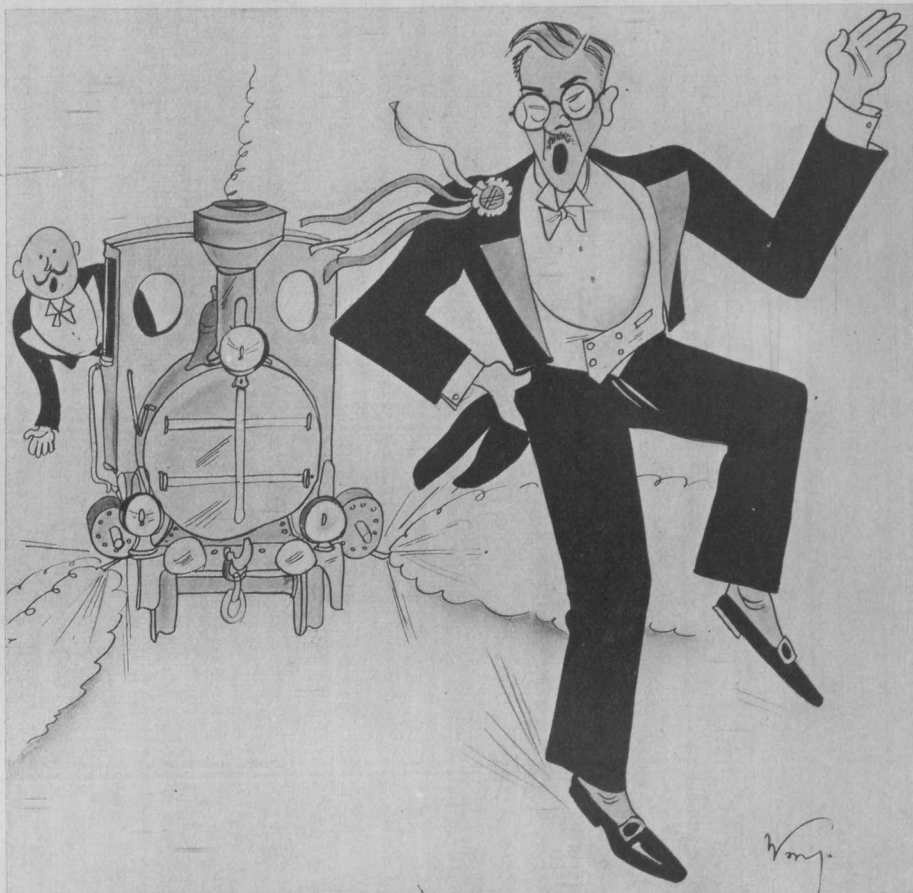
Wartość przedmiotów znajdujących się na sali oszacowaliśmy na dziesięć tysię- cy złotych. Ogólny zachwyt budziła toa- leta pani *Kryzysowej*, ale miała tę wadę, że jej nie można było dojrzeć. Loterja fantowa udała się wspaniale. Wszystkie fanty wygrał urząd skarbowy. Na to, co się działo w czasie balu na korytarzach i schodach — lepiej położyć pieczęć. — Konkurs piękności przyniósł upadłość kil- ku nadobnym paniom.

Gdy sprawozdanie pisze dziennikarz opozycyjny:

Nareszcie przekonaliśmy się — do cze- go doprowadził rząd sanacyjny. Nasze ko- biety nie mają już co na siebie włożyć. Ciała ich świecą pustkami, jak nasze ka- sy. Ale na wybory jest. Przy wyborze królowej balu zasiadało w komisji dwóch sanatorów. Okazało się później, że w ur- nie są same jedyńki. Niestłuchane oburze- nie budził fakt, że wojskowi mieli więk- sze powodzenie u pań, niż osoby cywilne, z fachowem wykształceniem. — Ogólnie zwracano uwagę na brak odznaczeń w o- bozie opozycyjnym.

## Na balu Min. Komunikacji.

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Wodzirej minister *Kühn*: — Para w lewo! Para w prawo!...

## Jeszcze o bankiecie.

Podobno na bankiecie b. więźniów brze- skich jedynym daniem był chleb rauzowy.

## Jedyna sposobność.

Bal z koteljonem jest jedyną sposobno- ścią odznaczenia posłów opozycji.

## Rebus balowo-polityczny.

Rys. A. Wasilewski, Kraków

bal



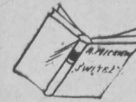
bal-Kon



bal



bal-lada



bal



bal-On



## Bale, któreby napewno cleszyły się powodzeniem.

Bal komunikacji, na którym na sali ustawionoby wagony sypialne.

Bal brzeski — dla każdej pary osobna cela.

Bal podatników — urządony stara- niem klubu nudystów.

Bal wojskowy z koteljonem pod pro- tektorem ministra wojny — koteljony z gwiazdek przypina sam minister.

## W min. skarbu.

Jakoś nie wiele nam pomogła tak wiel- ka liczba wiceministrów w ministerstwie skarbu. Z tego powodu poszukują do te- go ministerstwa już nie wiceministra, ale *jasnowidzeministra!*

## Nareszcie.

Gdy minister *Zaleski* przeczytał w IKC. wiadomość o parafowaniu przez min. *Pat- ka* paktu nieagresji z Rosją — zawołał: — No, nareszcie jakaś dobra nowina!

## W tramwaju.

— Panie, pan się myli! Tramwaj to nie polityka!

— Nie rozumiem, o co panu chodzi? — Nie musi się pan tak pchać do przodu!

Następny numer 6-ty „Wróble“ „Olimpijski“.



CIOCIA KLEMENTYNA: — Podnieś głowę! WUJCIO: — Stój prosto! CIOCIA BALBINA: — Więcej szyku! MAMUSIA: — Poruszaj się trochę! CIOCIA EULALJA: — Nie śmieję się! DZIADZIO: — Uśmiechnij się!... BABCIA: — Oj-oj-oj!...

### Nowoczesny Kolumb.

— Kim jesteś, śliczna masko?  
— Ameryką, czcigodny rycerzu.  
— Och, co ze mnie za dureń, że nie zamaskowałem się jako Kolumb!  
— ???  
— No, bo on przecież „odkrył” Amerykę.

### Trafne rozwiązanie.

— Jaka oryginalna maseczka. Zdaje mi się, że pani przedstawia kryzys?  
— ???  
— Bo pani każdemu tak *dolega*.

### Domowy smakosz.

— Słuchaj, czy chciałbyś zjeść ze mną jutro kolację? — pyta Sprytnicki swego przyjaciela.  
— I owszem. Kiedy i w którym lokalu?  
— No, powiedzmy — o godzinie 9-tej u ciebie w domu.

### Śliczne określenie.

— Oskarżony Cabaga! Jaki jest wasz zawód?  
— Wieczny karnawałowicz.  
— Cóż to znaczy?  
— Ano, chodzę sobie przez cały rok wieczorkiem w maseczce...

### Dzisiejsze powodzenie w teatrach.

Na godzinę przed premierą wpada do dyrektora teatru sekretarz i zdyszany komunikuje:  
— Panie dyrektorze, nie mamy biletów w kasie!...  
— To wspaniale! — odpowiada rozpromieniony dyrektor.  
— ...drukarnia nie chce już dać na kredyt!

### Na balu bankowców.

— Co ci przypominają dzisiejsze suknie balowe?  
— Weksle. Z góry są bez pokrycia, a u dołu prolongowane.

## MASKARADA.

Kulawa bajadera i jeden białoszal:  
oto jest dziś maskaradowy

afisze wrzeszczą: „Wejź, nie, wstąp!”  
a po sali lazi trąd, nuda i

Czasem w pustej sali dowódka armata strzeli.  
w kącie pan Jan anieli się

gorzala, piwo, wino — kochaj każdy,  
lecz nie ma kto specjalnie chłacić

jeden jest tylko wielki i wiaty ruch:  
oboladych od ziewania żuć

Nad ranem — radości w jęposie oddać mi nie sposób —  
pan prezes ryknął: „Brawo! Na sali jest piętnaście osób!”

Jan Sinalco.

### Nieporozumienie

Rys. S. Keller, Warszawa



— Czy piękna maseczka po „rumbe”?  
— Nie, kochany robaczku, nasz żubozajny rum!

### Wierny małżonek.

Rys. Jan Szancer, Kraków



— Słuchaj Alojzy, dlaczego ty ciągle ze mną tańczysz. Nie mógłbyś już sobie poszukać jakiejś innej partnerki?  
— Nie kochana żoneczko! Trochę później — najpierw praca, potem przyjemność!...

### Na maskaradzie.

— A cóż ten nagus tu robi?  
— Pssst. Jego strój przedstawia artykuł o Brześciu.  
— No, a gdzie ten strój?  
— Oczywiście — skonfiskowany.

### Na reducie pocztowców.

Na sali przechadza się ładna maska, oblepiona cała znaczkami pocztowymi. Nagle zbliża się do niej listonosz i powiada do niej:  
— Chciałbym cię, śliczny znaczku, przylepić do mego stołu w separacie...  
— To możesz — odpowiada dowcipny znaczek — ale wiesz, co trzeba uczynić, gdy się chce nalepić znaczek?...

### Bal Prasy.

— Tatusiu, co to znaczy Bal Prasy?  
— Widzisz, moje dziecko, np. jak jest taki proces brzeski, to jest bal dla prasy.

### Małe życzenie.

— Halo, panie komitetowy, czy wasza orkiestra zagra wszystko, czego się od niej żąda?  
— Proszę bardzo, napewno za osobnym wynagrodzeniem.  
— Doskonale! Ma pan tu 20 zł. i niech oni zagrają przez godzinę w sześćdziesiąt sześć.

### Ciekawa recenzja.

Po balu maskowym w Pipidówce miejscowa gazetka zanotowała:  
„Furorę zrobił pan Walenty Kabaczek, który się przebrał za wieżę Eifla. Od połowy balu pan Kabaczek, nagazowawszy się w bufecie, zdradzał skłonność do przewracania się i wówczas otrzymał nagrodę za kostium p. n. „Wieża w Pizie”...

### Pytanie.

— Tatusiu, a czy po rumbie, to taki sam jest skutek, jak po rumarbarum?

## Nudny bal.

Pan Dziubalski udał się z trzema córkami na doroczny bal aplikantów adwokackich. Jednakże szczęście nie sprzyjało im tego wieczora. Była już godzina pierwsza po północy, a jeszcze żadna z trzech córek pana Dziubalskiego nie została zaproszona do tańca. W końcu panienki zaczęły się okropnie nudzić.

Co parę chwil podchodziła któraś do ojca, rozmawiającego ze znajomym adwokatem:

- Tatusiu, poproszę cię o dziesięć groszy.
- POCO CI?
- Tak... do umywalni idę...
- Ojciec dawał i dawał...

O jakiejś piątej nad ranem pan Dziubalski skończył pogawędkę ze znajomym i podszedł do córek:

- No, jak tam? Tańczyłyście?
- Nie.
- Żadna?
- Żadna.

Ojciec włożył rękę do kieszeni, wyjął z niej złotówkę i rzekł:

— No kochane córeczki, chodźcie, „przepudrujemy“... jeszcze tę złotówkę i pójdziemy do domu.

## Dobry przykład.

- Dasz mi jednego całuska? — pyta piękna panna Mania 6-letniego Jasia.
- O nie, proszę pani.
- A dlaczegoż to?
- Już ja widziałem wczoraj, co pani zrobiła wczoraj z moim tatusiem, gdy chciał pa nią pocałować.

## W restauracji.

Gość, po zjedzeniu jakiegoś podczrzanego kawałka mięsa.

- Kelner płacić!
- Co pan dobrodziej miał?
- Ba, gdybym to sam wiedział!

## Po „maskówce“.

Policjant do pijanego: — Panie, lepiej idź pan do domu i wyśpij się pan porządnie, zamiast urządzać po pijanemu awantury. Jak się pan nazywa?

— Jak bbbbył ssię mmiiał nnnnazywać? Tak tak samo, jgak mmój nienieboszczyk ojciec.

— O tem to i ja wiem.

— No ttto nie rrozumiem, wproooost pojąć nie mogę, dlaczegóż się pan popoposteerunkowy tak głgłupio ppyta?

## Humor francuski.

„Le Sourire“.



Krótkowidz: — Cóż za cudny biust — szkoda tylko że ta szyja taka długa...

## W tańcu.

— Pani wspaniale tańczy! tak lekko się pani prowadzi...

## Pokrewieństwo.

— Co to był za mężczyzna, moja Kasiu, z którym stałaś wczoraj w bramie?

- To proszę pani był mój brat.
- A jak się nazywa?
- Zdaje mi się, że Władzio.

## Piwonja.

— Pani Oleńko, pani powinna była pójść na bal raczej jako piwonja, a nie jako lilja.

- ???
- Bo pani pije już trzecie piwo.

## Na dancingu.

— Czy pani nie podziela mego zdania, że rumba jest bardzo mało urozmaiconym tańcem?

— Owszem, nawet to odczuwam, gdyż stale nadeptuję mi pan na tę samą nogę.

## Nieusposobiony.

Ojciec: Siedzę i wyrabiam twoje zadania! Czy to nie jest świetny żart?

8-letni Hipek: Mój ojeze, proszę pamiętać, że niezawsze jestem do żartów usposobiony!

## Rewanż.

— Piękna masko, muszę ci powiedzieć, że uroda twoja mnie olśniła.

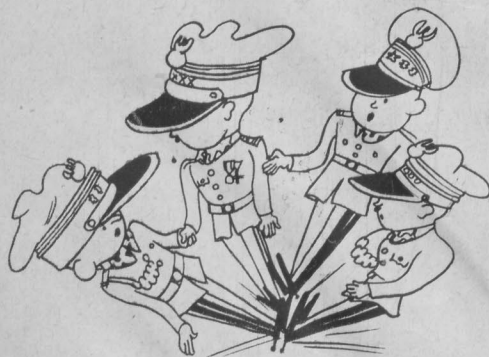
— Szkoda, że tego nie mogę o tobie powiedzieć!

— To zrób tak jak ja: zblaguj!

## Nie zmęczona.

— Ach, ja mogę tańczyć od rana do wieczora i od wieczora do rana, a nogi mnie nie boją.

— Nic w tem dziwnego, tańczysz bowiem przeważnie po cudzych nogach.



Bal-daszkowy kwiat...



Bal-samiczny aromat...



— Popatrz, jak ten gość namiętnie tańczy rumbę z twoją narzeczoną.  
— Chętniebym go porąbał na drobne kawałeczki!

**Moda w karnawale.**

Bieżyący karnawał przyniósł zasadnicze reformy w modzie męskiej. Ciekawą jest rzeczą, że dąży ta nowa moda do podkreślenia zawodu, który jest reprezentowany przez ubierającego się pana! Tak więc premiera obowiązuje marynarka 1-no rządowa, natomiast dyrektor teatru nie może mieć w swym ubraniu żadnej kłapy. Posłowie opozycyjni z powodu kar nawału chodzą obecnie tylko w garniturach w kratkę. Zwolennicy „silnej ręki” zaopatrywać się winni w obuwie jedynie w firmie „Bata”, jakoteż, zamiast butonierki, nosić powinni batonierki. Panowie sędziowie powinni obowiązkowo chodzić w ciemnych garniturach. Co się tyczy urzędników państwowych, to najmłodniejszym wśród nich strojem staje się ubiór „a la Gandhi”. Najmłodniejszą częścią garderoby u panów wszystkich stanów i zawodów w Polsce jest bezsprzecznie — guzik.

H. I. Polit.

**BAL MASKOWY.**

Przyszł karnawał — niech każdy się bawi,  
choćby partyjna gniotła go podagra,  
gdy Dziadek wszystkim porządnym bal sprawi,  
tak każdy tańczyć będzie, jak on zagra.

Króluje radość, do zabaw ochota,  
baw się i szalej! — to naczelne motto —  
lecz, że ktoś zdołał wykryć złoto z błota  
nie zaczy, by je u nas rzucać w błoto...  
MIECZYŚLAW CENA.

**Sprawa Dunikowskiego.**

Jeden z dzienników, podając opis sprawy Dunikowskiego, pisze:  
„Dunikowski obiecuje złote góry...”. Po raz pierwszy trafnie użyto tego zwrotu. Niema w tem żadnej przesady.

Grajdołek był widonią onegdaj reprezentacyjnej reduty, która, śmiejm mówić: udała się.

Reduty Grajdołka mają swoją uzasadnioną reputację. — Najpierw za każdy mówi, że nie przyjdzie, a potem niema takiego co nie przyszedł. Bo jak tu nie przyjść, aby nie podziwiać olśniewającej urodą i dżetami p. burmistrzowej Kokodyńskiej, co wspólnie z serpentynami wykluczało już wszelką inną atrakcję. — A jednak takowych było ponadto! I tak np. p. mecenasowa Ofajzybergowa ubrana w krep żorzet po 15 zł. 30 gr. metr i to od resztki?!

Całkiem przeciwnie, panna Nadsysońówna cała zamieniła się w krep mazagran. Dostatecznie, a nawet bardzo dobre wrażenie, robiła patrząc przez okno pani banmistrzowa Jakotakowa w kostjumie: „Tramwaj” z elektrycznym popędem baterji „Centra”. Każdy chciał wsiadać i kręcić.

Państwo nadkontrolerostwo kolejowe Tłumokowie wystąpili z subtelnym kostjumem: pan nadkontroler kolejowy Tłumok jako „Detektor”, pani nadkontrolerowa kolejowa jako „Megafon”. Całkiem przeciwnie pani Czosnkowa, żoną kapitała drużyny footballowej, ubrana była jako „Faul” z widocznymi śladami na ciele.

Sędzina przysięgła p. Rozalja Rumbeka zjawiła się w sukni z crepe-percal. Szczególną uwagę zwracała pani dyrygentowa Piszczalska w sukni crepe-georgette przetykana srebrnymi strunami p. dyrygenta.

Ale to jeszcze nie wyczerpuje całości, mimo że wyczerpuje sprawozdawcę...

**Co teraz idzie?**

— No i jak tam u pana w interesie? Co właściwie idzie?  
— Jak mam być szczery, to idzie — jedynie mój zegarek!

**Małomiasteczkowy dowcip.**

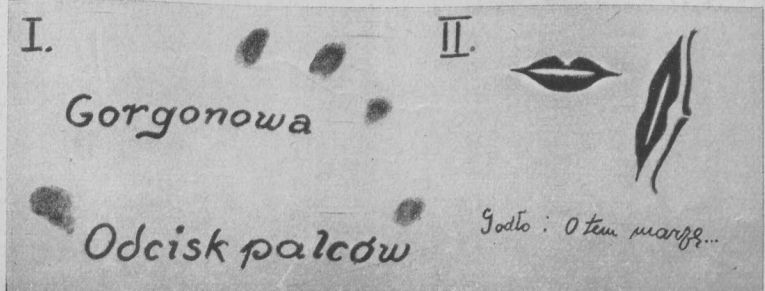
— Słuchaj Julku, przypominasz mi Gandhiego?  
— Dłaczego, że jestem taki dobroduszny?  
— Nie, ale byłeś już po raz trzeci zamknięty.

**Sprytny Oleś.**

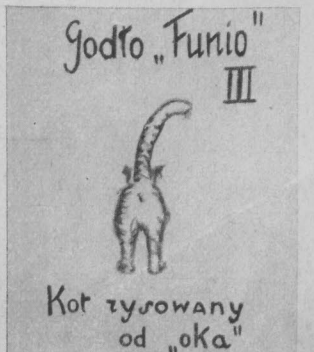
— Oleśiu, przyniosłam ci czekoladki, ale dam ci je dopiero, gdy będę odchodziła do domu.  
— Tak, no to dowidzenia ciociu!

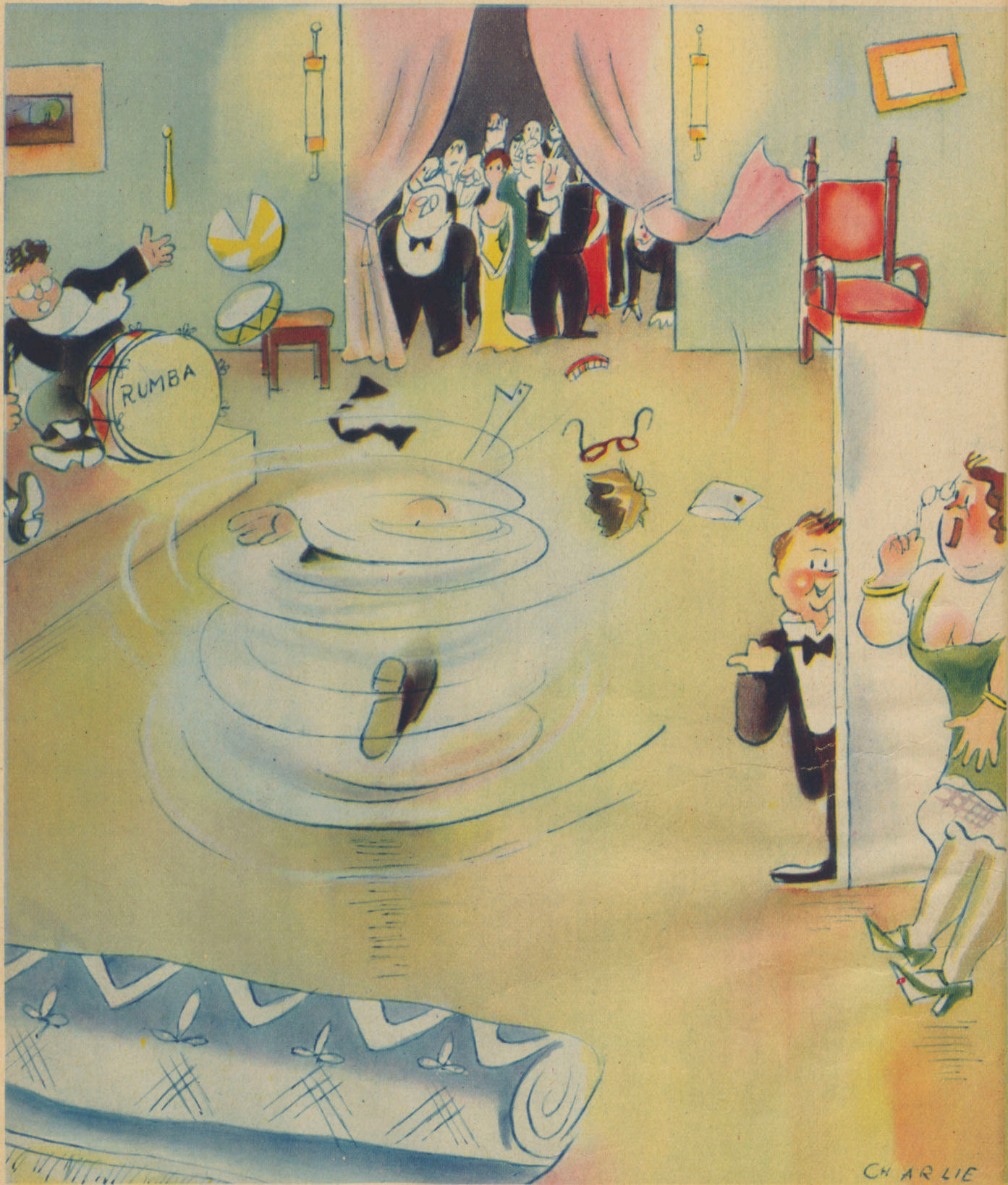
**Panie malują**

Na ostatniem dancingu dziennikarskim w Krakowie, rozpisano konkurs na rysunek, wykonany... pomadką do ust. Oto cztery pierwsze nagrody wykonane „ręcznie” przez piękne panie. 1) Wyróżniony. (Na nutę „Nasza jest noc”). — 2) I. nagroda. — 3) II. nagroda. — 4) III. nagroda.



**się i malują...**





- Gwałtu! Trąba powietrzna?!
- Ależ mamusiu, to dziadzio uczy się tańczyć rumbę...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.  
PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9  
TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.  
KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER”  
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 1932